

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 24 września 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein &amp; Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite &amp; Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Poznań, 23 września.

(Następstwa rewolucji bułgarskiej: żywa wymiana depesz pomiędzy Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem; wysłanie depesz do reprezentantów austriackich na półwyspie bałkańskim; telegram księcia Aleksandra do mocarstw traktatowych; zapowiedź interwencji tureckiej; pogłoska o posuwaniu się wojsk tureckich ku przemyślowi bałkańskiemu; zbrojne sily Bułgarii i Turcji; mobilizacja i zaprowadzenie stanu oblężenia w Serbii; wzburzenie pomiędzy Grecami i wiadomość o chęci zawarcia aliansu grecko-tureckiego; pogłoska o rozkazie zmobilizowania 13 korpusu austriackiego; kiedy Austro-Węgry wystąpią zbrojnie; reorganizacja artylerii rosyjskiej; przybycie księcia Aleksandra bułgarskiego do Filipopolu; podwójna rola Rosji i otwarcie reichsrathu wiedeńskiego.)

Revolucja bułgarska wstrząsa jakoby prądem elektrycznym ludy i państwa półwyspu bałkańskiego a złowrogie jej echo rozbrzmiewa równocześnie w dalekich nawet stronach Europy. Obudzona z długiego letargu dyplomacya zabiera się już do pracy, ażeby ochronić świat przed następstwami wypadków w Wschodniej Rumelii. Między Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem odbywa się ożywiona wymiana depesz. Hr. Kalnoky wystąpił już w dniu onegdajszym telegramy do wszystkich przedstawicieli Austrii na półwyspie. Przemówił i Turcja. Półurzędowa „Turquie” konstatuje, że „groza wypadków w Wschodniej Rumelii zmusi Portę do interwencji; Porta spełni swój obowiązek z tą samą stanowczością, co umiarkowaniem.” — Czy ta interwencja będzie zbrojną, trudno domyślić się, z telegramu, i z jego dodatku, mówiącego o stanowczości i umiarkowaniu. Jak donoszą do „Köln. Ztg.” z Paryża, znajduje się już w marszu ku wązowom bałkańskim 50 tysięczna armia turecka. (Zob. Tel.) Książę Aleksander bułgarski ułakł się widocznie własnego dzieła. Wedle „Pol. Corr.” wystąpił on w drodze telegraficznej do mocarstw traktatowych komunikat, w którym wyjaśnia swe postępowanie. Telegram filipoliński z tegoż samego źródła donosi, że książę nie ma zamiaru przy połączeniu Bułgarii z Wschodnią Rumelią naruszać stosunku lennego obu tych krajów do Turcji. Te dobre chęci księcia nie zadowalają, zapewne Portę i nie odwołują jej od interwencji. Połączona armia bułgarska nie jest zdolną stawić czoła wojskom tureckim. Obiedwie Bułgare mogą stawić do boju 24 bataliony, 9 szwadronów jazdy i 12 baterii dział. Sultana dla obrony swych praw zwierzchniczych posiada w pogotowiu dwa korpusy, jeden w Carogrodzie, a drugi w Adrianopolu. Każdy z tych korpusów składa się z dwóch dywizji, obie dywizje liczą 28 batalionów piechoty, 24 szwadronów kawalerii i 12 baterii artylerii. Skoro się więc Porta zdecydowała nie dopuścić do zjednoczenia i wystąpić przeciw niemu zbrojnie, to miałyby w pierwszej zaraz chwili 56 batalionów piechoty, 48 szwadronów kawalerii i 24 baterie artylerii, któreby mogły wkroczyć do Rumelii Wschodniej. Oprócz tej sily, mogłaby Porta wysłać i swój trzeci korpus, macedoński z Monasteru w Bitolii. Wojska w ogóle nie brakoby Portce, gdyż po świeżej reorganizacji, posiada jeszcze w Azji cztery korpusy.

Serbia nie mogła pozostać obojętną w obec wypadków w wschodniej Rumelii, a więc się zbroi. Z Białogrodu odbiera „Pol. Correspondent” telegram tej treści: „Po naradzie ministerialnej pod przewodnictwem króla ukazał się ukaz, zarządzający mobilizacją armii i zwolnieniem skupczyń do Niszu na dzień 1 listopada. Ustawa prasowa i ustawa o więzieniach zostały tymczasowo zawieszone.” — W Serbii zaprowadzono zatem stan oblężenia. Król Milan i rząd jego przewidują więc wojnę i przygotowują się do stłumienia domowych rozruchów, któreby rewolucja bułgarska mogła łatwo na nowo wywołać. Materiału palnego dosyć jest w Serbii i potrzeba małej tylko iskry, by płomień rozniecić. Jeszcze przed wybuchem rewolucji w Bułgarii wystąpili na scenę panslawiści serbscy i rosyjscy, a Katkow coraz natarczywiej uderzał na usiłowania Serbów, zmierzające do zjednoczenia narodowego, któreby połączyło Serbów w Starą Serbię i Macedonię z Serbami królestwa. Katkow nazwał tę serbską ideę narodową „objawem patologicznym i chorobą”, a równocześnie pochylał pretensje Bułgarów do tych prowincji, zowiąc je wyrazem „normalnych funkcji fizjologicznych.” Na tę podwójną miarę rosyjską oburza się nawet półurzędowa „Polit. Correspondent” i tak pisze: „Ze panslawiści i stronictwo starorosijskie odmawiają Serbom odpowiedniego

gruntu dla ich rozwoju i utrwalenia swęj narodowości, przyjąć to można jako fakt, jakkolwiek nie bardzo pocieszający, że jednak z tej strony właśnie poczytują Serbom za chorobę to, co jest wyrazem niezaprzeczonej etnologiczno-historycznej prawdy, przeciwko temu zaprotestować należy stanowczo. Nie każdemu wprawdzie mogą być miłe te lub owe fakty, ale okoliczność ta nie uprawnia nikogo do fałszowania faktów.” — W myśl tej Katkowa rozpoczęli też Risticzanie agitacyą w Serbii, mieniąc się zwolennikami tradycyjnych przyjaciół i starszych braci rosyjskich, a dziś czekają tylko na dogodną sposobność, by podnieść oręż przeciw królowi Milanowi. Zaprowadzenie więc stanu oblężenia w Serbii jest całkiem usprawiedliwione.

W obec panbułgarskiego ruchu rewolucyjnego nie mogli i Grecy pozostać obojętnymi. Manifestacya w Atenach, o której doniósł wczorajszy telegram, jest naturalnym następstwem wypadków we wschodniej Rumelii. Jak donoszą z Kóln greckich w Wiedniu do „Nat. Ztg.” gotowi Grecy zawrzeć nawet alians z Turcją celem utrzymania status quo na wschodzie, gdyby rewolucja bułgarska miała rozszerzyć się na Macedonię.

I w Wiedniu zdają się sposobie na przyszłe wypadki. Obiega już pogłoska, jakoby rząd austriacki zamyslał wydać rozkaz do zmobilizowania 13 korpusu armii. Pogłoskę tę dementuje wprawdzie dzisiejszy telegram z Wiednia, ale opinia publiczna nie daje wiary urzędowemu zaprzeczeniu. „Czy Austro-Węgry — pisze dziś „Nordd. Allg. Ztg.” — zajmą zbrojne stanowisko, zależeć to będzie od postawy Serbii, na którą nie bez obawy spoglądają w Wiedniu. Gdyby wszystkie państwa bałkańskie miały zbrojnie wystąpić przeciw Turcji, to i Austro-Węgry musiałyby wyruszyć na plac boju.

Rosya przeprowadza z pospiechem reorganizacyą swęj artylerii. Minister wojny zarządził formacyą fortecznych baterii do wycieczek. W czasie wojny mają z tych 5 baterii być utworzone 16 baterii. Cała artyleria rezerwowa otrzymała już dalekoosne działa.

Zostający na urlopie ambasadorowie mocarstw, nie dokończony wywczasu, zdają na swe stanowiska. Francuski ambasador, generał Appert, już wczoraj wyjechał do Petersburga, za nim pospieszy niebawem baron Courcel do Berlina, a Waddington do Londynu.

Naczelną głową rewolucji bułgarskiej, książę Aleksander stanął już w Filipopolu w poniedziałek o godzinie 10 przed południem. Po odpiesowaniu w katedrze Te Deum, udał się książę wraz z orszakiem do konaku, gdzie przyjmował rząd tymczasowy i przedstawiciele wyższego duchowieństwa. Zapal ludności we wschodniej Rumelii wzmagają się z dniem każdym. Ze wszystkich stron Bułgarii i Rumelii odbiera książę serdeczne życzenia, oraz prośbę, ażeby przeprowadził unią. Urzędowa Rosya tymczasem ustawicznie tę samą odgrywa rolę. Z jednej strony potępia rewolucyą, z drugiej dodaje jej zachęty. „Moskowskija Wiedomosti” wątpią, ażeby mocarstwa uznały unią bułgarską za fakt dokonany, ale równocześnie przyznają, że w zasadzie nie ma Rosya nic do nadmienienia przeciw zjednoczeniu i że chodzi jedynie o to, jak je przeprowadzić. Organ Katkowskiej rady radzi, ażeby powrócono do dawnego planu i powierzono jedną i tę samą osobie godność gubernatora wschodniej Rumelii i tytuł księcia Bułgarii.

W tej ważnej i decydującej dla monarchii habsburskiej chwili zbiera się sejm przedlitawski. W dniu wczorajszym, jako w oznaczonym terminie, nastąpiło otwarcie obydwóch Izb reichsrathu. Pismo hr. Taaffego komunikuje, że uroczyste otwarcie sejmów przez cesarza nastąpi w dniu 26 b. m. o 11 godzinie przed południem. Członkowie Izby deputowanych złożyli już wczoraj przy wywoływaniu nazwisk przepisane regulaminem przyrzeczenie.

\* W sprawie wyborów do sejmiku prowincjonalnego w pow. inowrocławskim otrzymujemy następujące pismo:

Rzeczycza, 21 września.

„W poniedziałek dnia 21 września o godzinie 4 po południu odbędzie się w Inowrocławiu w hotelu Basta wybór delegowanego na generalną sesyą Ziemstwa kredytowego w Kwidzynie; wiadomiam uprawnionych do wyboru, że naszym kandydatem z okręgu land-

szafetowego inowrocławskiego jest p. Franciszek Brzeski z Cieslina.

Alfons Moszczeński.”

## Walne zebranie przedwyborcze.

Dziś o godzinie 7 wieczorem zbierają się wyborcy naszego miasta na walne zebranie przedwyborcze.

Komitet wyborczy dla spraw politycznych, istniejący prawnie i upoważniony do przeprowadzenia czynności przedwyborczych, stał się ze strony pewnego grona obywateli przedmiotem licznych napaści, pogrozek i inwektyw.

Mamy nadzieję, że obywatelstwo miasta naszego, ludzie poważni wszystkich stanów i zawodów, milujący porządek, zgodę i jednosc, stawiający jak najliczniej na dzisiejsze zebranie i nie pozwolą, abyśmy w niedoli i ucisku, w jakich się obecnie znajdujemy, dawali gorszące widowisko wami, burd i rozterek.

Odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby stanęli po stronie prawa i porządku, nie pozwalając na to, aby stolica Wielkopolski była nadal w sprawach wyborczych przedmiotem zgorzelen dla całej dzielnicy naszej.

Komitet wyborczy, który przez lat 9 z pełną poświęcenia gotowością służył sprawie publicznej, nie myśli dalej wyciągać dłoni po uciążliwy zastępcy kierowania wyborami w Poznaniu — pragnie tylko, aby formalne czynności przedwstępne odbyły się przyzwoicie i porządnie.

Co uczynił celem umozebnienia tej zgody, to wiedzą Czytelnicy z wczorajszego artykułu naszego.

Sądzimy, że wszyscy ludzie dobrej woli popierać będą listę uchwaloną na wspólnym zebraniu kilkunastu osób, i to:

1. Do komitetu pp.:  
dr. Koszutski,  
ks. Jan Galecki,  
M. Więckowski,  
Urbański,  
E. Kąkowski.
2. Delegat radca Milewski,  
zastępca prof. Jerzykowski.
3. Kandydaci:  
ks. dr. Stablewski,  
K. Kantak,  
H. Szuman.

## Wybory.

Walne Zebrania odbędą się: powiatu bułowskiego w Opalenicy u p. Witajewskiego w niedzielę dnia 27 września o godzinie 5 1/2 po południu. Sprawę z czynności poselskich zdawać tam będzie poseł Teofil Magdziński.

powiatu średzkiego w Środzie dnia 27 września o godzinie 4 po poł. Sprawę zdawać będzie poseł S. Radonski.

powiatu kościańskiego w Kościanie na sali p. Gąsiorowskiego dnia 27 września o godzinie 3 i pół po południu.

powiatu pleszewskiego w niedzielę dnia 27 września o godzinie 4 po południu w Pleszewie na sali p. Waliszewskiego. Poseł dr. Mukulowski zdawać będzie sprawę z czynności poselskich.

powiatu kroboskiego w Krobi w niedzielę dnia 27 września o godzinie 4 po południu w oberży pana Sliwińskiego.

powiatu szamotulskiego (drugie) w Obrzycku w niedzielę dnia 27 września o godz. 4 1/2 po poł. w lokalu pana Zbonikowskiego. Poseł ksiądz dziekan Ziętkiewicz zdawać sprawę z czynności poselskiej.

powiatu odolanowskiego w Ostrowie dnia 27 września o godz. 4 po południu w lokalu p. Kornobisa.

powiatu wrzesińskiego we Wrzesni w niedzielę dnia 27 września o go-

dzinie 3 i pół w lokalu p. Bednarowicza. Poseł ksiądz dr. Stablewski zdawać sprawę z czynności poselskiej.

powiatu ostrzeszowskiego w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 3 i pół po południu w Ostrzeszowie w strzelnicy.

powiatu mogińskiego w Trzemesznie na sali p. Kiszewskiego w niedzielę dnia 4 października o godzinie 3 i pół po południu. Na zebraniu tém stanie p. Kantak ze sprawozdaniem poselskim.

powiatu wyrzyskiego w Nakle dnia 11 października o godzinie 4 po południu w lokalu p. Biniakowskiego.

W Prusach Zachodnich.

W środę dnia 30 września o godz. 2 po południu w Starogardzie w lokalu Szapra.

W niedzielę dnia 27 września o godzinie 3 i pół po południu w Starym Targu na sali p. F. Kikuta dla powiatu sztumskiego.

W niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 3 po południu w Kościerzynie w lokalu p. Turskiego.

W niedzielę dnia 4 października po nabożeństwie w południu w Świecie na sali Aronsohna.

W niedzielę dnia 11 października o godzinie 4 po południu w Brodnicy na sali hotelu rzymskiego.

Zebranie przedwyborcze w Wągrowcu odbyło się w dniu 20 b. m. Przewodniczył p. Buchowski z Pomaranek. Komitet według odczytanego sprawozdania odbył w ciągu ostatniego trzechletniego peryodu 5 posiedzeń i to 3 października 1882, 3 sierpnia 1884, 2 października 1884, 27 sierpnia r. b. i bezpośrednio przed teraźniejszym zebraniem.

P. Wierzbinski, którego zaproszono ze sprawozdaniem, uniewinnił swą nieobecność, będąc już poprzednio uproszony na tenże dzień do Gniezna.

Według sprawozdania skarbnika p. Dziemkowskiego wpłynęło do kasy komitetu 223,95 mk., wydano zaś 177,85 mk., pozostało więc w kasie 46,10 mk. Z pomiędzy proponowanych dwóch list kandydatów przeszła przy głosowaniu lista komitetu, według której kandydatami są pp.:

Władysław Wierzbinski,  
Kazimierz Jarochowski,  
Władysław Brodnicki.

Na delegatów wybrano pp. Buchowskiego i Dziemkowskiego.

Do komitetu, po rzeczeniu się p. Buchowskiego, wybrano pp. ks. dziekana Bukowieckiego, Dziemkowskiego, Libelta, Władysława Moszczeńskiego, Jana Moszczeńskiego, Romana Polczyńskiego i W. Brodnickiego.

Następnie pouczal ks. dziekan Bukowiecki zebranych o prawach ich jako wyborców i jak się w obec tych praw zachować należy. Piękne to przemówienie wywołało huczne oklaski.

Na wniosek p. Degórskiego uchwalono utworzyć podkomitet. Nadto uchwalono poprosić jeszcze jednego z posłów naszych o przybycie w czasie późniejszym do Wągrowca ze sprawozdaniem.

## Beczka prochu.

Wypadki w Rumelii i wywołane niemi następstwa w Serbii, Grecji i Turcji itd. zwróciły znów powszechną uwagę na sprawę wschodnią, która nagłe zaświeciła nad Europą jak oślniewający promień błyskawicy.

Pomiędzy zdaniem i wywodami pism większych i mniejszych, zastanawiających się nad tą sprawą, zasługuje na uwagę artykuł „Germanii” p. n. „Blitz über dem europäischen Pulverfasse”, w którym tłumaczy, że to, co dziś nazywamy sprawą wschodnią, nie ogranicza się dzisiaj na półwyspie bałkańskim, ale obejmuje dalsze sfery, bo całą Azją, morze Środkie, Afrykę a nawet i Australię.

W pierwszym rzędzie dominuje współzawodnictwo Rosji z Anglią. Rosya z uznania i lepszej sprawy godną wytrwałością pracuje nad tem, aby zniszczyć Turcyą, oświadczyć Bałkanem i mieć zapewniony wpływ na Azję. Z zazdrości i współzawodnictwa z Anglią, która nad kanałem sueskim, na Cyprze i Malcie jest potężną i niebezpieczną rywalką Francji, popiera republika francuska zamysły Rosji. Aby Anglią utrzymać w szachu, podjęła Francya kosztowną i nie-

bezpieczną wyprawę na Tonkin, gdzie potęga jej, połączona z pomocą rosyjską, przybyła przez Koreę może zapanować na Spokojnym Oceanie i szachować Anglią w Indjach.

Upadek Turcji mieści w sobie groźne niebezpieczeństwo dla Anglii — która wszelkimi siłami takiemu obrotowi rzeczy i przewadze rosyjskiej oponować się musi.

Spełnienie się najgorętszych życzeń Rosji jest nie mniej niebezpiecznem dla Austrii, która wtenczas może być w obawie o swe słowiańskie dzierżawy. Bułgaria z Rumelią i Macedonią połączona, zostawałaby zupełnie pod wpływem Rosji, która przez Karadżordżewiczów mogłaby polityce serbskiej nadać inny kierunek, wydrzeć Austrii Bośnię i Hercegowinę, a nawet i Rumunią wyzyskać do swych celów antiaustriackich.

Tak tedy Bałkan i przyległe mu wybrzeża przedstawiają się dziś, jak beczka napelniona prochem, nad którą na politycznym niebie Europy sroży się burza i migają błyskawiczne gzygaki.

Co zrobią mocarstwa, aby tę burzę zażegnać i beczkę z prochem nakryć znowu silnem wiekiem? Oto pytanie, na które czekamy odpowiedzi.

Trafnie przytacza „Germania” słowa Mazziniego, wypowiedziane w r. 1832.

„Jako jezioro podlizujące i podrywające przyległe brzozi, tak Rosya podrywała na prawo i na lewo, oraz przed sobą przytykające do niej dzierżawy. Niedługo Polska broniła Europę przed nawałą moskiewską. Polska upadła, dyplomaci i politycy pozwolili jej upaść nie pojmując, jak ważna sprawa rozgrywała się w Warszawie.

Państwo Osmanów stanowi drugą ważną przeszkodę, nie pozwalającą Rosji swobodnie naprzód się poruszać — dla tego też Rosya pracuje wytrwale nad tem, aby Turcyą osłabić. Uzbrojoną potęgą, rozciągającą się na cały półwysp bałkański, posuwa się Rosya ku morzu azyatyckiemu i śródziemnemu. Potężną swą ręką wyciąga ku Węgrom, Chorwacji i Dalmacji, grożąc podbiciem pod swe panowanie wszystkich Słowian austriackich.

Rola Austrii zdaje się być jasną — stanowisko Niemiec kryje się dotąd pod wielkim znakiem zapytania.

## Przekleśne skutki złego czynu.

(Das ist der Fluch der bösen That, dass sie fortzuehend Böses muss gebären).

Nie obliczy niekiedy najbystrzejszy dyplomata, jakie następstwa wypłyną z pewnych danych, które sam wywołuje. Nie obliczył zapewne i książę Bismarck całego pasma niedoli i szkodliwych konsekwencji, łączących się z faktem wydalenia 30,000 poddanych rosyjskich. Nie obliczył, jaka klęska ekonomiczna spotkać musi np. powiat inowrocławski, który na 60—70,000 mieszkańców traci przez wydalenie 6000 poddanych rosyjskich przeszło 10% roboczej ludności, której w powiecie tym tak wielki jest niedostatek, że dotychczas, mimo takiego napływu robotnika z Królestwa, potrzebował jeszcze kilka tysięcy robotników z innych powiatów Księstwa, aby podołać pracy około uprawy buraków i innych okopowin, używanych do przemysłu cukrowniczego i gorzelniczego.

A te skutki i następstwa sięgają daleko głębiej, aniżeli się to na pozór zdawać mogło. Wykazuje je bardzo trafnie z czysto utylitalnego i materialnego stanowiska „Berliner Ztg.” w num. 221 z dnia 22 września, z której wstępnego artykułu p. t. „Die Ausweisungen und das Nationalwohl” (Wydalanie, a dobrobyt narodowy), podajemy kilka wyjątków.

Pierwszém następstwem — powiada ów dziennik — systematycznego wydalenia obcokrajowców z wschodnich dzielnic monarchii jest otwarta rana krwawiąca handel i przemysł, a mianowicie rzemiosło.

Uprzejmym sobie, jakie to artykuły i ile przedmiotów idzie teraz na przemyślową sprzedaż. Na oszustwie oparta wyprzedaż jest igraszką w obec tego, co się teraz dzieje w skutek wydalenia. Kupiec handlujący np. na wielką skalę obuwem, gdy otrzyma rozkaz wyniesienia się za granicę, musi wszystkie zapasy sprzedać za bezcen, za cóż tóż — aby choć część mienia wywieść z sobą. Kupiec sprzedający gotową garderobę przy-



nie każdą ofertę, byle się ratować; me-  
ble tysięcy rodzin wędrują do magazynów  
aukcyjnych (gdzie np., jak tu w Pozna-  
niu, dobre krzesła sprzedają wygnańcy  
po 25 fen. za sztukę).

Jak się tu może ostać porządne i  
uczciwe rzemiosło przy takich konkuren-  
cy? Jest to rzeczywiście mordercze  
współzawodnictwo, które więcej szkodzi  
tym, którzy w kraju pozostają, niż wy-  
gnańcom.

Handel i przemysł i tak już upadają  
w Prusach; wszyscy szukamy sposobu,  
aby mu dopomóc. Wynaleziono system  
„ochrony narodowej,” utworzono rady  
ekonomiczne i stanowe, zarządzono wiel-  
kie ankiety, ale cóż te wszystkie medy-  
kamenta pomogą, jeśli przez takie groma-  
dne a niepotrzebne banicje wywołuje się  
presylenia, które przez całe lata nieko-  
rzystnie na przemysł wpływać muszą? Co  
bowiem dzisiaj żrący spekulanci wyku-  
pią za bezcen od wygnańców, to jeszcze  
przez lata całe zniżać będzie ucziw-  
ność rzetelnego przemysłu. Srożono się  
na wędrownych handlarzy; może słu-  
sznie — ale wydalenie tylu tysięcy oby-  
wateli stokroć gorszy wpływ wywrze na  
handel, niż owa wędrująca karawana!  
Stolarze, fabrykanci mebli, szewcy, kraw-  
cy i inne zawody przemysłowe, które nie-  
bawem uczują dotkliwie skutki wydała-  
nia, niechaj sobie raz na zawsze wytłomacz-  
ją, że nie wolny handel, nie wolność proce-  
dury, ale ten system narodowej ochro-  
ny ich przysięga.

Oto pierwszy skutek banicji — wska-  
zany w „Berliner Ztg.” — ale na tym  
jeszcze nie koniec, to dopiero część  
pierwsza.

Wygnańcy mają i mieli stosunki han-  
dlowe, mieli zobowiązania, długi, rachun-  
ki itd. Tych nie popłaca — a krzywdę  
poniosą ci, którzy z nimi byli w stosun-  
kach i pozostają w kraju! Wielu z wy-  
gnańców nie będzie po prostu mogło dłu-  
gów zapłacić, wielu spienięży, co się da  
i pójdzie w świat. Wielu z wygnańców  
dotkniętych nagle banicją, zrujnuje się,  
a każda ruina przemysłowa pociąga za  
sobą upadek innych. Banicje pruskie  
pustoszą i niweczą handel i przemysł.

Rodziny wygnane z kraju nie żyły  
wiatrem, lecz jady, piły, przyodziewały  
się, dzierzawili mieszkania, byli dobrymi  
odbiorcami dla kupców, rzemieślników,  
pożądanych lokatorów dla właścicieli  
domów. Jakież to szkody i straty dla  
przemysłu i handlu? Gdy z jakiego mia-  
sta wypędzą 500 rodzin — to w tym  
mieście 500 mieszkań stanie pustką, w  
handlach, warsztatach i na rynkach  
zmniejszy się ruch i popyt, tam, gdzie  
wypędzono osiadłych rolników, spadnie  
wartość ziemi i domów.

Wygnańcy płacili podatki państwowe  
i komunalne — kto ich zastąpi? Ci co  
pozostali, komuż, np. w Poznaniu, za-  
miast 200% komunalnego, będą płacił  
może 220 lub więcej!

Zaufanie w handlu i przemysłu do-  
znało silnego wstrząśnienia i jest mocno  
zachwiane. Starodawne prawo, szanujące  
cudzoziemiec i przychodnia, jest pogwał-  
cone. Nikt nie odważy się osiadać w  
obcym kraju, bo tam nie jest pewien dnia  
ani godziny, bo go każdej chwili wy-  
pędzić mogą. Nikt nie zawrze stosunków  
z obcokrajowcami, bo ich wedle kaprysu  
władz spotkać może banicja. Kredyt  
jest zachwiany, zawiązane stosunki zni-  
weczone, przyjaźń pomiędzy ludami na  
szwank narazona, a Niemcy za granicą  
każdej chwili mogą się stać ofiarą repre-  
sy i wyjechać „ciupasem...”

Wiele w tych uwagach prawdy. Tu  
ja wola...

## Nie lubią was — to prawda!

„Nordd. Allg. Ztg.” zapisuje na czele  
najnowszy numer z nietajoną złością  
fakt, że pisma amerykańskie, a miano-  
wicie szeroko rozpowszechniony „New-  
York-Herald” i „Courrier des Etats Unis,”  
stawiają po stronie Hiszpanii i nacierają  
ostro na Niemców jako na napastników.  
„New-York-Herald” — pisze organ  
kancelarski — jest w jednym punkcie zgo-  
dny i konsekwentny, t. j. w sympatyach  
dla ultramontanów. Dawniej dla Niemiec  
obojetny, stanął po wojnie z roku 1870  
i po rozpoczęciu zatargu z s. p. Piusem  
IX stanowczo przeciw Niemcom i nazwał  
je kiedyś „arcywrogami katolickiej reli-  
gii.” W roku 1875 posłał osobnego ko-  
respondenta do Belgii, który w artykule  
p. n. „Belgia w niebezpieczeństwie,” ko-  
rzystając z dobrej znajomości osób i po-  
sługując się „klamstwem” (jak dodaje  
„Nordd. Allg. Ztg.”), dowodził, że kan-  
clerz niemiecki konspirował z liberałami  
belgijskimi, i że niemiecki „attaché” wo-  
jskowy pracuje gorliwie nad tem, aby Bel-  
gię pozbawić samodzielności.

Teraz „N.-J.-H.” rozziewa pogłoskę,  
jakoby Niemcy chciały obecnie zagrabieć  
Hiszpanom wyspę Kubę, i że wzrok ks.  
Bismarcka jest obecnie także zwrócony  
przeciw Zjednoczonym Stanom północnej  
Ameryki.

Do tych wywodów dodaje „Nordd.  
Allg. Ztg.”: „Gdyby Hiszpania miała  
wypowiedzieć nam wojnę — czego nie  
przypuszczamy — to niezawodnie wyspa  
Kuba stanowiłaby dla nas ważny punkt  
zaczepny; atoli amerykańscy mężowie  
stanu są za dobrze poinformowani o dą-  
żeniach naszej polityki kolonialnej, iżby  
sądzić mieli, że rząd niemiecki mógłby  
wpaść na pomysł stałego opanowania  
kraju, który pod panowaniem niemieckim  
wymagałby daleko większych jeszcze za-  
łóg, aniżeli te, które tam obecnie Hisz-  
pania trzymać jest zniewolona...”

Z głosów dziennikarskich — tak koń-  
czy organ kancelarski — któreśmy zebrali  
od początku wybuchu zatargu niemiecko-  
hiszpańskiego, pokazuje się jasno, w ja-  
kiem towarzystwie znajdują się nasi ul-  
tramontani w sojuszu z Welfami i Po-  
lakami. Nie będą się oni mogli pognie-  
wać na nas, jeśli do nich zastępujemy  
przystawie: „Powiedz mi, z kim prze-  
stajesz, a ja ci powiem, kim jesteś!”  
Ich zaklinania się patriotyczne uważać  
musimy za czystą obłudę. Jakże to ży-  
wość łączą się solidarnie przeciw Niem-  
com, to zapewne nigdy tak jasno nie wy-  
stąpiło na jaw, jak przy tej sposobności.”

**Welfi i Polacy!** — Duńczycy i  
Alzaci, partykularysty i socjaliści —  
obecnie i Amerykanie — a przedewszyst-  
kiem „Welfi i Polacy” — oto duch Banka,  
nie pozwalający spokojnie spać p. Pind-  
terowi i jego konspiratorom nawet wtedy,  
kiedy chodzi o wyspy Jap i Kubę.

Nie lubią was ani Polacy, ani Welfi,  
ani nawet Amerykanie, to prawda; nie  
lubią was mimo potęg, mimo arsenałów,  
pancerników, srogięj strzelby i armaty —  
bo tego rodzaju aparatami, banicyjnymi  
dekretami i wyciągnięciem ręki po obce  
wyspy nie zdobywa się przyjaźni, ani ży-  
ciowości.

Nas Polaków ta morska awantura  
karolińska mało obchodzi — patrzymy  
na nią spokojnie i bez namiotności; jedyną  
dla nas regulatywa w tej mierze jest  
chrześcijańska zasada i boże prawo, wy-  
głoszone na górze Sinai niedaleko od  
końca.

## W sprawie wydalania.

W Eydkunach i okolicy otrzymało na-

postąpił, dwie żelazne ręce porwały go  
za gardło i zdusiły krzyk przerażenia.  
Kosma i Damian z wprawą prawdziwych  
zbojców rzucili go na ziemię, klękli mu  
na piersiach, gniotąc je tak, że aż żebra  
poczęły trzeszczeć, i mgnieniu oka zakne-  
błowali mu usta.

Wówczas Kmicie wysunął się naprzód  
i poświeciwszy mu kwaczem w oczy,  
rzekł:

— Ach! to pan Kuklinowski!... Te-  
raz ja mam z waszą pogadanką!

Twarz Kuklinowskiego była sina, ży-  
ły wyteżone tak, iż zdawało się, że pę-  
kną lada chwila, ale w jego wyszłych na  
wierzch i nabranych krwią oczach przy-  
najmniej tyle było zdumienia, ile przera-  
żenia.

— Rozebrać go i na belkę! — za-  
wołał Kmicie.

Kosma i Damian poczęli go rozbierać  
tak gorliwie, jakby i skórę razem z szta-  
kami chcieli z niego zedrzeć.

Po upływie kwadransu Kuklinowski  
wisiał już skropowany za ręce i za nogi  
na kształt półgłosa na belce.

Wówczas Kmicie wziął się w boki i  
począł się chepić straszliwie.

— Cóż, panie Kuklinowski — rzekł  
— kto lepszy, Kmicie czy Kuklinowski?...

Wtem porwał palący się kwacz i po-  
staąpił krok bliżej.

— Toż twój obóz o strzelanie z łuku,  
twój tysiąc złodziei na zawołanie... toż  
twój jenerał szwedzki opodał, a ty na  
tęj samej belce wisisz, na której mnie  
myślałeś przypiekać... Poznajcie Kmicie-  
ca! Ty chciałeś z nim równać, do kom-  
panii jego należeć, w paragon z nim  
wchodzić?... ty rzezimieszkę? ty podło-  
to!... ty strachu na stare baby!... ty wy-  
skrobku ludzki!... ty panie Szelmowski

kaz opuszczenia terytorium pruskiego  
około 30 osób, — w Rusi i okolicy 15  
osób.

Z Borsigwerk na Śląsku wydano  
20 osób, w części poddanych rosyjskich,  
w części austriackich. — Z Królewskiej  
Huty wydano kilka osób, przeważnie  
żydów — jak pisze „Oberschl. Volks-  
stimme.”

Czytamy w „Gaz. Tor.”:

Pan Jan Przygodziński podmiędzy z fa-  
bryki Petersa w Chelmnie, zagrożony wyda-  
leniem, chciał wyjść dobrowolnie z kraju  
z rodziną. Ze zaś władze rosyjskie na gra-  
nicy bez porozumienia się poprzedniego z  
pruskimi władzami administracyjnymi nie  
wpuszczały wygnańców pruskich do kraju,  
pan Przygodziński udał się do tutejszego konsula  
rosyjskiego o pośrednictwo. Pan konsul pod-  
jął sprawę tę z wielką uprzejmością i wy-  
jechał p. Przygodzińskiego prawo powrotu,  
dziś zaś doręczył mu potrzebną legitymację  
graniczną.

Lwowski komitet opieki nad wydalo-  
nymi z Prus Polakami podaje do wiado-  
mości, iż takie lokalne komitety zawią-  
zano w Mościskach, Sokalu, Bochni, Sa-  
noku i Przemyslanach. — W Stanisła-  
wowie zawiązał się z inicjatywy bur-  
mistrza, dr. Ignacego Kamińskiego, także  
komitet, w skład którego wchodzi: ks.  
kanonik Krassowski, hr. Ryszard Roz-  
wadowski, inżynier Obmiński, asesor rady  
miejskiej Majewski, dr. Katzenelenbogen,  
adwokat krajowy, radny Maksymowicz,  
inżynier Jaegerman, dr. Elias Fischer,  
adwokat krajowy i radny Schorr. Kom-  
itet ten tymczasowo zapropnuje na  
najbliższym posiedzeniu uzupełnienie się  
przez przybranie więcej członków. Prze-  
wodniczącym obrano dr. Ignacego Ka-  
mińskiego, sekretarzem dr. Eliasza Fisch-  
lera. Uchwalono poddać do zatwierdzenia  
szerszemu zgromadzeniu następujące wnio-  
ski: 1) udać się do stanisławowskiego To-  
warzystwa dramatycznego, Towarzystwa  
Moniuszki i przyjaciół muzyki, aby urzą-  
dili wspólne przedstawienie na dochód  
wydalonych z Prus Polaków; 2) po na-  
dejszciu pozwolenia do zbierania składek  
podzielić całe miasto na poszczególne  
okręgi i zaprosić damy do zbierania skła-  
dek z przydatkiem im do pomocy męż-  
czyzn; 3) ułożyć petycję do Koła pol-  
skiego o poruszenie tej bolesnej sprawy  
w sposób, jaki uzna za stosowny; 4) u-  
prosić którego z prelegentów do urzędze-  
nia odczytów na rzecz wygnańców; 5)  
udać się do dyrekcji bawiącego w Sta-  
nisławowie teatru rosyjskiego, pp. Bibero-  
wicza i Hryniewieckiego, aby na ten cel  
urządziła przedstawienie. Przygotowaw-  
czy wnioski te mają na celu wytworzenie fun-  
duszów, poczem komitet odniesie się do  
komitetów we Lwowie, Krakowie i Po-  
znaniu, aby podał wykazy osób i ich  
zawodów, któreby w Stanisławowie i w  
powiecie znaleźć mogły pomieszczenie.

O wygnańcach przybyłych do War-  
szawy piszą do „Przeglądu,” który dziś  
odmienne od pierwszego swego wystąpie-  
nia zajął stanowisko:

Są to przeważnie ubodzy rzemieślnicy,  
blacharze, lakiernicy, szklarze. W tej nie-  
szczęśliwej gromadce mężczyźni stanowią o-  
gromną mniejszość; kobiety i dzieci — oto  
główny zastęp banitów. Co to biedactwo mo-  
gło szkodzić Prusakom! — Myśm tu ich ro-  
zebrali po domach. Majstrowie nasi, choć nie  
potrzebowali, wzięli jednak mężczyzn na czeła-  
dników. Działali i kobietami opiekują się  
także prywatna dobroczynność. To samo, jak  
słysze, robi się na prowincji. Bez hałasów

że rozsądził największą kolubrynę, a do  
tego jeszcze wyrwał się z rąk Kuklinow-  
skiego i zemsty nad nim dokonał, napie-  
niała go taką uciechą, że niczem był ból  
przy niej.

Tymczasem cicha rozmowa między  
ojcem i synami zmieniła się w głośnie  
rozterkę.

— To trzós, dobrze! — mówił gder-  
liwie stary — a gdzie pierścienie? Na  
palcach miał pierścienie: w jednym był  
kamień wart ze dwaście tysięcy złotych.

— Zapomnieliś zdjąć! — rzekł Kosma.

— Bodaj was zabito!... Ty stary o  
wszystkim myślisz, a te szelmy za szelag  
rozu nie mają!... Zapomnieliście zło-  
bo o pierścieniach?... Łziecie jak psy!

— To się ojciec wróć i obacz —  
mruknął Damian.

— Łziecie szelmy, klimkiem rzucacie!  
Starego ojca krzywdzić? tacy synowie!  
Bodajem was był nie spłodził! Bez bło-  
gosławieństwa pomrzecie!

Kmicie wstrzymał nieco konia.

— A pójdzcieś tu! — rzekł.

Swary usłano, Kmicie posunęli się  
żywo i dalej jechali szeregiem we czte-  
rech.

— A wiecie drogę do szlaskiej gra-  
nicy? — spytał pan Andrzej.

— Oj, o! Matko Boska! wiemy, wie-  
my! — rzekł stary.

— Szwedzkich oddziałów po drodze  
nie masz?

— Nie, bo wszyscy pod Częstochową  
stoją... Chybaby pojedynczych można  
napotkać, ale to Boże daj!

Nastała chwila milczenia.

— To wyście u Kuklinowskiego słu-  
żyli? — spytał znów Kmicie.

— Tak jest, bośmy myśleli, że będąc  
w pobliżu, można się będzie świętym za-

gają pomocy i wsparcia. Mężczyźni osłaniają  
najczęściej zebraninę grą na instrumentach,  
kobiety zapieniają szeregiem prostytutek — jedni  
i drudzy działają w najgłębszym, w najbar-  
dziej demoralizujący sposób na niższe warstwy  
ludności miejscowej. Łącznie z temi „poszuki-  
waczami przgód” zwłozą się też i trochę  
porządniejsi emigranci z zamiarem wyszukania  
roboty. Przygarniają ich tu ci z landsmanów,  
którzy zdolał już ustalić sobie ciepłe gniazde-  
czko w przeróżnych fabrykach i zakładach.  
A gdzie tylko jeden Prusak otrzyma dobre,  
wpływowe miejsce, to już tam obsiadają ich  
całe roje, to już tam pracowników miejscow-  
ych wygania się bez żadnych względów, bez  
żadnej zgody ceremonii. Tę to właśnie tło-  
maczy się ta dziwna okoliczność, że w Rosji,  
państwie niezbyt zaludnionem, tysiące krajo-  
wów skazanych jest na przymusowe bez-  
robocie.

Czytamy w kijowskiej „Zarji” z dnia  
15 b. m.:

Jak wiadomo, otworzył kijowski bank  
przemysłowy w celu większego rozwoju stó-  
sunków kupieckich w Poznaniu, w Gdańsku  
i Królewcu ajentury i posłał do tych miast  
portowych swych agentów. Interes rozwijał  
się pomyślnie i wyświadczał rzeczywiście ro-  
syjskim producentom zboża i handlowi usługi,  
pomimo trudności, na jakie każdy interes z  
początku napotyka. W owych miastach por-  
towych znajdują się także reprezentanci in-  
nych firm rosyjskich, którzy sprzedawali za  
granicą drzewo, cukier i zboże. Tymczasem  
wydano dekret wydalający rosyjskich podda-  
nych z Niemiec, przez co bezpośrednio komu-  
nikacja z Prusami została utrudniona, gdyż  
ajenci, którzy zaledwie stósunki miejscowe  
poznali, są w niepewności, czy i nadal w Prus-  
kach pozostać mogą. Wskutek tego zamie-  
rza administracja kijowskiego banku przemy-  
słowego znieść ajenturę w Królewcu i w  
Gdańsku, gdyż bank nie widzi korzyści w od-  
daniu ajentur zagranicznym firmom.

Czytamy w numerze 244 „Russkawo  
Kurjera”:

Srodek surowy, jaki przez rząd niemiecki  
został przedsięwzięty, co do żywiołu polskie-  
go, zaludniającego W. Ks. Poznańskie, przed-  
stawia się w czasie obecnym nie jako ideal  
mądrości państwowej, niby mającej i nam za  
wzór służyć, ale raczej jako szaleństwo kolo-  
salne, mogące największą szkodę samemu Niem-  
com wyrządzić. — Nasamprzód cesarstwo nie-  
mieckie skompromitowało siebie w obec całej  
reszty ludzkości, która uważała je niegdyś za  
centrum oświaty wszechświatowej i postępu.  
Przeważnie zaś wykazało ono siebie jako od-  
wiecznego wroga całej Słowiańszczyzny, —  
szczególniej katolicyzmu, — i zmusiło wszyst-  
kich Słowian do rozważenia stosunków między  
sobą a Niemcami w przyszłości. Nie mówimy  
o szkodzie ekonomicznej, którą pociąga za so-  
bą wygnanie 30,000 robotników dobrych, ro-  
lników i właścicieli ziemskich, nad czem uza-  
lania głośne rozlegają się już wśród tychże  
Niemców, ale srodek surowy uchodzi za przy-  
zwyczajny powód do możliwego odwetu ze stro-  
ny państw innych, a w ich liczbie i ojczyznę  
naszą.

„Nowoje Wremia” pisze:

W chwili, gdy poddanych rosyjskich wy-  
pędzają tłumnie z granic państwa niemieckie-  
go, do naszych prowincji nadbaltyckich na-  
pływają po dawnemu tysiące wątpliwego pro-  
wadzenia wychodźców niemieckich. Dla miej-  
scowych władz policyjnych ci panowie emi-  
granci to kara boża, to istna plaga egipska —  
wnoszą oni bowiem ze sobą wszystkie wady  
możliwe!... Ci, co zajmują się statystyką róż-  
nych przestępstw i zbrodni w miastach kraju  
nadbaltyckiego, wiedzą wszyscy dobrze, że  
Prusacy w tej smutnej kronice zajmują naj-  
pokazniejsze miejsce. Przychodzą tu tak so-  
bie, bez żadnych, najmniejszych środków utrzy-  
mania, stają się dokończonym ciężarem dla  
wszystkich zakładów dobroczynnych i dla osób  
prywatnych, od których natrętnie się doma-

## Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 22 września.

(Benningen i jego mowa w Hanowerze.)

(—) Mowa, którą pozafrontowy hetman

konnikom i waszej miłości przysłużyć. Ja-  
koż się zdarzyło... My przeciw fortecy  
nie służyli... niech nas Bóg bron! żołdu  
nie brali, chyba się co przy Szwedach  
znalazło.

— Jak to, przy Szwedach?

— Bo my chcieli choć i za murami  
Najświętszej Pannie służyć... więcemy  
nocami koło obozu jeździli, albo i we dnie,  
jak Pan Bóg dał i jak się który Szwed  
pojedynczo popadł, to my go... tego...  
Ucieczko grzesznych!... my go...

— Pralim! — dokończyli Kosma i  
Damian.

Kmicie uśmiechnął się.

— Dobrych Kuklinowski miał w was  
sług — rzekł. — A onże wiedział o tem?

— Były komisye, dochodzili... On  
wiedział i, złodziej! kazał nam talarz z  
głowy płacić... inaczej groził, że wyda...  
Taki zło! ubogich ludzi krzywdził!... My  
tęż wiary dochowali waszej miłości, bo  
to nie taka służba... Wasza miłość swoje  
jeszcze odda... a on: po talarze z głowy,  
za nasz trud! za naszą pracę... Bogdaj  
go!...

— Hojnie was nagrodzę za to, coście  
uczynili — odrzekł Kmicie. — Nie spo-  
dziewałem się po was...

W tem daleki huk dział przerwał mu  
dalsze słowa. To Szwedzi rozpoczęli wi-  
docznie strzelaninę równo z pierwszym  
braskiem. Po chwili huk powiększył się.  
Kmicie zatrzymał konia; zdawało mu się,  
że rozróżnia głosy armat fortecznych od  
armat szwedzkich, więc zacisnął pięść i,  
grożąc nią w stronę nieprzyjacielskiego  
obozu, rzekł:

— Strzelajcie! strzelajcie! gdzie wasza  
największa kolubryna?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tetent konia rozległ się za stodołą.  
Kmicie zerwał się i stanął w cieniu  
przy ścianie. Kosma i Damian zajęli  
miejsca tuż przy wejściu, jak dwa koty  
na mysz czujające.

— Sam! — rzekł stary, zacierając  
ręce.

— Sam! — powtórzyli Kosma i  
Damian.

Tetent zbliżył się tuż i nagle ustał,  
natomiast za wierzejami rozległ się  
głos:

— Wyjdź tam który, konia po-  
trzymać!

Stary skoczył żywo. Nastąpiła chwila  
ciszy, poczem czyhających w stodole do-  
szła następująca rozmowa:

— To ty, Kiemlicz? Co u pioruna!  
czyś się wściekł, czyś zgłupiał?... Noc!  
Müller śpi. Straż nie chce puszcząć, mó-  
wią, że żaden oficer nie wyjeżdża! Co  
to jest?

— Oficer tu czeka w stodole na wa-  
szą miłość. Przyjechał. zaraz po odej-  
dzie waszej miłości... i powiada, że się  
z waszą miłością zmiął, więc czeka.

— Co to wszystko znaczy?... A  
jeniec?

— Wisi.

Wierzeje skrzypnęły i Kuklinowski  
wsunął się do stodoły, lecz zanim krok







# Walne zebranie przedwyborcze

powiatu średzkiego

odbędzie się w **Srodzie** dnia **27 bm.** o godz. 4. Sprawozdanie posła pana Radomskiego. Postawienie kandydatów poselskich. Obrót komitetu. O liczny udział uprasza

**Komitet powiatowy.**

## Stadt. Realgymnasium und Vorschule zu Posen.

Das Wintersemester wird am **Montag den 12. October** 8 Uhr eröffnet. Die Aufnahmeprüfung findet an demselben Tage um **9. Uhr** statt. Zu derselben haben die Schüler eine Geburtschein (die evangelischen einen Taufschein), ein Impf- oder Revaccinationsattest, event. ein Abgangszeugnis mitzubringen.

**Director Dr. Geist.**

## Miejskie gimnazjum realne wraz ze szkołą przygotowawczą w Poznaniu.

Półroczne zimowe zaczyna się w **poniedziałek dnia 12 października** o godz. 8. Egzamin wstępny odbędzie się tegoż dnia o godz. 9. Na egzamin uczniowie winni przynieść metrykę, świadectwo szczepionej ospy ewent. zaświadczenie odesłania

**Dyrektor Dr. Geist.**

## Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem naszym wyjdzie d. 15 września r. b. dzieło p. t.

## Monstrancja złota

albo rozmyślania wielce nabożne o Najśw. Sakramencie, z dodatkiem nauk, rozmów i 40 cudów. Z włoskiego przełożył **ks. Szymon Wysocki**. W 8-ce, str. 250. Cena w prenumeracie aż do 1 paźdz. rb. wynosi za egzempl. bez dodatku nabożeństwa **1 marke**. — Z dodatkiem całej książki do nabożeństwa **1,50**. — Egzempl. oprawny bez modlitw **1,30**. — Oprawny z modlitwami **1,80**. Kto bierze od razu **10 egzempl.** dostaje 1 opr. w dodatku. **Przesyła franco**. — Należytość nadsyłać trzeba **naprzód** do

## Księgarni Katolickiej w Poznaniu.

(Dzieło zaopatrzone w aprobatę kościelną).

Osiedliłem się w **Obornikach** jako

**adwokat**

**Gładysz.**

## Bezpłatny zakład przemysłowo-rękodzielniczy dla kobiet

## Kozłowski i Świdorski.

otwartym będzie dnia 15-go października

w **Poznaniu** przy ulicy **Wrocławskiej nr. 30** I piętro.

Zgłoszenia uczennice przyjmują codziennie p. **Kozłowska**, od godz. 4—5, ul. **Długa nr. 8, II piętro**. Dla zamiejscowych pensjonat z opłatą roczną 250 m. za całkowite utrzymanie.

Krawieczyzną, białe szycie i wszelkie ręczne roboty przyjmuje w **zakładzie** od 3 października. O liczne zamówienia uprzejmie prosimy. Prospekt na żądanie.

## Proch do polowania — Specjalność

— **Marka z orłem** —

**W. Güttler**

Reichenstein

na Szląsku Wrocław 1881. Medal państw

**FABRYKI PROCHU**

w **Malfritzdorf — Follmersdorf — Heinrichswalde** i **Kriewald**

— w biegu od 1695 r. —

poleca swoje fabrykaty, uznane jako najlepsze i nagrodzone na **wystawach międzynarodowych i prowincjonalnych**, po najtańszych cenach przy bardzo dobrej usłudze; mianowicie zaś na **czas polowania**

**wyłącznie najlepszy proch do polowania „Marka z orłem“**

jako i wszelkie inne fabrykaty prochu do polowania i do strzelania do tarczy starannie rozgarnięte, drobno i gruboziarniste, a mianowicie ze względu na swą równość tak chętnie przez strzelających do tarczy używane **proch strzelecki** pod nazwą „**Nasser Brand**“.

Nabyć można u wszystkich znaczniejszych **handlerzy prochu i fabrykantów broni**.

**Scylitynę**

radikalny środek, trujący jedynie

**szczury i myszy**

a nieszkodliwy innym zwierzętom, w puszkach po 1 i 2 m. poleca

**Z. Ritter, aptekarz, Gniezno.**

## Zaproszenie do przedpłaty.

na tygodnik dla ludu katolickiego p. t.

## „SCHWARZES BLATT.“

Wychodzi raz tygodniowo i rozszala się w czwartek. Abonament na pocztę kosztuje 75 fen. na kwartał. „Schwarzes Blatt“ podaje w artykule wstępnym najważniejsze kwestie bieżące w języku zrozumiałym dla ludu, a w kronice tygodniowej podaje wszelkie wypadki polityczne z całego tygodnia w streszczeniu, wiadomości zaś każdemu katolikowi najwięcej pożądaną podaje bardzo wyczerpująco. Mała kronika donosi rozmaite wiadomości, zamieszcza czasem odpowiednie wiersze, jako i opowiadania, poczęści budujące treści. Dla rozrywki podaje „Schwarzes Blatt“ humoreski, zagadki, lamigłówki itd. słowem podaje wiele materiału do zabawy. Ta wielostronność tego pisma nadaje się do tego, aby było przyjemnym gościem w każdej rodzinie, która codziennego pisma utrzymać nie może.

Prosimy więc przyjaciół i życzliwych o poparcie tego pisma. i chętnie bierzemy w odpowiednich miejscowościach ustanowili kolporterów lub komandyt, którymbyśmy wysoką zapewnili prowizję.

Ogłoszenia osiąga przez „Schwarzes Blatt“ największego rozgłosu w całym Niemczech i w licznych miejscowościach za granicą. Cena trzytygodniowego wiersza wynosi 30 fen. — Przy większych zleceniach udziela się odpowiedniego rabatu.

Berlin we wrześniu 1885.

C., Stralauerstr. 25.

**Ekspedycja „Schwarzes Blatt.“**

## Polecam się do zakładania

## dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

## A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Dla uniknięcia częstych pomyłek, donoszę niniejszem, że **pensjonat** mój dla panien znajduje się obok **Mleczarni Poznańskiej ul. Ogrodowa 10. I. p.** Pensjonarki przyjmuję w każdym czasie; mogą uczęszczać do wyższych zakładów naukowych, jako i w domu się kształcić prywatnie. Warunki umiarkowane bardzo, — dla dzieci z dobrych domów, **mniejszych** rodziców, czyni się jeszcze

## T. Jasielska.



## Arystokratyczne domy paryskie i magnateria większych miast stołecznych

Kierując się zasadami **oszczędności** od dawna już w **miejscach kosztownych** srebrze używa w codziennym użytku **wyrobów alfenidowych**, które, jeżeli z pierwszorzędnego pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. **Znaczne korzyści** jakie przy zakupie całych wypraw a głównie stołowych wynikają, udowadnia poniżej umieszczone zestawienie

12 łyżek i widełek w ciężkiej wadze srebra kosztują 300 m. za tę samą sumę otrzymuje się natomiast:	
12 łyżek stołowych	27,60
12 widełek stołowych	27,60
12 noży stołowych	28,80
12 łyżeczek do kawy	14,40
12 łyżeczek deserowych	25,20
12 widełek deserowych	25,20
12 noży deserowych	24,—
1 łyżkę półmiskową	7,20
1 łyżkę wazową	11,20
1 łyżkę do tortu	8,—
1 łyżkę do sosu	5,50
1 łyżkę do kompotu	4,—
2 noże do masła i sera	8,60
1 sztuczek do sałaty	8,60
1 nóż i grabka do tranzer.	12,—
1 sztuczek do ryb	14,40
2 korki do butelek	4,80
2 podstawki do butelek	2,80
1 garnuszek do śmietany	12,—
1 dziaidek do orzechów	4,—
12 laweczek do noży	13,20

**Razem 115 szt. za mrk. 300.**

Stońce te posiadają niezwykłą trwałość z powodu, że po kilkumiesięcznym używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych skuteczna

## J. Stark,

**Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych**  
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuskiego,

## Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne

towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacji dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

## Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

**Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.**

## Firanki.

W skutek wielkich zapasów **zniżyłem** znacznie ceny **firanek** i wyprzedaję **Firanki angielskie** tiulowe od 5 mrk. okno, **Firanki szwajcarskie** muślinowe z tiulową bordiurą od 7 mrk. okno, **Firanki nicianne** gazowe od 3 mrk. okno, **szczególniej** zwracam uwagę na **firanki szwajcarskie** tiulowe haftowane, które po cenach fabrycznych wyprzedaję.

## W. Jerzykiewicz,

Skład płótna, białyny, koronek, haftów i towarów białych, **ulica Wilhelmowska nr. 5.**

## Księgarnia Katolicka w Poznaniu

poleca:

## Krótką naukę o Różańcu św.

Cena 3 fen. 100 exempl. za 2 mrk. z przesyłką 2,20 mrk. (709)  
Taż **Nauka po niemiecku** w tej samej cenie. — Prócz tego polecamy koronki drewniane, korkowe, kościane, aspisowe, z perłowej macicy, alfenidu i srebra od 20 fen. do 20 mrk. za sztukę.

## Księgarnia Nowa

Poznań, ul. Jeznicka 12

poleca

na miesiąc październik

**Różaniec** rozważany w trzydziestu rozmyślaniach. Cena 1 m.  
**Krótką Naukę** o Arcybractwie Różańca świętego. Cena 10 fen.  
**Nowa Reguła** Trzeciego Zakonu św. Franciszka przez ks. W. Barczewskiego. Cena 80 fen.  
**Różańce** po cenie 10 fen. aż do 20 mrk. za sztukę. (663)

## Księgarnia Katolicka w Poznaniu

poleca

## Manuale sacerdotum Schneidera.

Wyd. X. najnowsze, str. 932. Cena 5,50. — Opr. w półskórce 7 m. — Opr. w sałdze ze zł. brzojem i futerałem 8,50. — Za nadesłaniem należytości naprzód przesyła franko.

## Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usuwał bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specja lista w takich rzeczach **S. Radlauer** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałą skórę niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniej białizny i nie potrzeba też do tego żadnego bolesnego sprawiającego bandaży. Butelka z pędzlem 60 fen. (1589)

## Dr. Sprangera

## maść gojąca

odbiera, gorączkę i ból wszelkich ran i guzów, niedopuszcza wyrosnięcia **dzikiego mięsa**, ściera wszelkie **wrzoły** bez środków zmniejszających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi**, **karkunka**, przestarczałe **uszkodzenie nóg**, **bolące palce**, **odmrożenia**, **wyrzuty skórne** i **oparzenia**. Przy kaszlu, kłokuszu, rwanu, bólu krzyży, reumatyzmie stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

## Dr. Retau's

## Selbstbewahrung.

Wydanie polskie koszt. 1 m. Wydanie niemieckie koszt. 3 m. Tysiące ludzi znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a przez użycie podanego w niej sposobu leczenia odzyskało swą siłę zupełnie. Za nadesłaniem ceny, przesyła książkę tę w kopercie franco **Magazyn nakładowy R. F. Blerer w Lipsku**, Neumarkt 34. W Poznaniu jest takowa na składzie w księgarni **p. A. Spiro**. (617)

## Hamburg-Ameryka.

Co srode i niedziele do Nowego Jorku.

Parowcami pocztowymi i Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu pasażerów.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają: **Mich. Oelsner**, Rynek 100, w Poznaniu. (138)

**Jul. Geballe** w Rogoźnie, **Adam Spektorek** w Chodzieży.

## Instytut nauki

na skrzypcach i wiolonczeli.

**Młyńska ul. nr. 21.** Nowe kursa odbędą w październiku. Zgłoszenia uczniów przyjmują **Ernest Fritsche**, kapelmistrz. (710)

## Nauczyciel domowy,

kandydat teol. Górnoszlazak, poszukuje miejsca przy skromnych warunkach. Łaskawe oferty uprasza się sub A. S. 665 do **Ekspedycji Kuryera Poznańskiego**.

Dnia 24-go b. m. zostanie otwartą w Bazarze na pierwszym piętrze, odnowiona i powiększona

# restauracya,

takowa służyć będzie wszelkimi potrawami mięsnymi i postnymi, na ciepło i na zimno, jako też wyborowymi winami francuskimi, węgierskimi i innymi trunkami.

## Administracya

## Bazaru Poznańskiego.

## S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jeznickiej ul.

## Fabryka rzeczy do podróży, kuferków, torb do szkoły i t. d.

Skład papieru, utensyliów szkolnych. Handel towarów drobnych, galanterijnych i wyrobów skórzaných, poleca swoje w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, osobiście z najpierwszych fabryk zakupione towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.

**Kuferki** elegancko odrobione, w każdej wielkości od 3 m. do najdroższych. (372)

**Torby** szkolne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki.

**Portmonetki** od 8 fenigów do jak najśliczniejszych.

**Teki** do akt, weksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, brązu i Cuivre poli.

**Albumy** od 40 do 70 obrazków od 1,50 mrk., wielkie do 80 obrazków od 2 mk., do 180 obrazków od 4 do 25 mrk.

**Necessary** do roboty i podróży od 1 do 25 mrk. Guzikki do mankietek i koszul, torebki do cygar i papierosów od 30 fen. do 15 mrk., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki wybór biżuterii, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

## MAGAZYN

## MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzodolniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

## A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

## Młockarnie sztyftowe i cepowe

w rozmaitych wielkościach, jako i **machiny do rozrzućania mierzwy i parowniki** polecam po tanich cenach i za spłatę ratami.

Piękną, wielką, 26" szeroką, **trzykonną młockarnią sztyftową** z przetrząsaczem do słomy i patentowanym przetakiem ma **bardzo tanio** na sprzedaż

## F. Kabuth, fabryka machin,

Leśnica (Leschnitz O./Schl.)

## Jako lakiernik powozowy

poleca się

## Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

## Pokojówka,

znająca dobre usługi pańską, umiejąca pięknie prasować według nowego systemu i szyć na maszynie, posiadająca dobre świadectwa poszukuje miejsca, który już samodzielnie bardzo zdany, który już samodzielnie praktykował, kilku ogrodników bezzennych i żonatych.

**Buduje warsztaty do fabrykacji mat trzcinowych** z ulepszeniami. Od 1 października r. b. przenoszę się do **Szubina**, gdzie będę mógł ceny moich warsztatów znacznie obniżyć. (652)

**Chocibórz (Cottbus).**

**Antoni Konieczny.**

## Osoba

obeznana z wszelkim kobiecym gospodarstwem, znająca się dokładnie na lepszej kuchni, z wymaganiem skrupulatności, poszukuje miejsca od św. Michała r. b. na probostwie lub u samotnej osoby. Bliższej wiadomości udzieli **p. Norkowski**, Schleusenau p. Bydgoszcz, Lindenstr. nr. 9. (687)

## Studentów

niższych klas na stół i stancję pod ścisłym dozorem i za cenę umiarkowaną przyjmie

**Maksymilian Fischbach**, urzędnik banku. Rybaki 25 (blisko szkół).

## Znajdzie umieszczenie:

Nauczycielka egzam. muzyczna na 600 m. pensji, pisarz gospodarczy na 300 m. (696)

**Poszukują umieszczenia:** Nauczyciele domowi, którzy przysposobili ucheni do sekundy, bony Polki i Niemki, podgorzelnik bardzo zdany, który już samodzielnie praktykował, kilku ogrodników bezzennych i żonatych.

**Agencja Fontowicza.**

**Chłopców**

mianowicie niższych klas szkół tu-tejszych przyjmuje na stół i stancję, zapewniając opiekę rodzicielską i pomoc w naukach

nauczyciel **Fr. Kubacki**, Rybaki 4, od 1.10. ul. Wiedeńska 5. Fortepian do użycia.

**Sala Lamberta.**

W srode d. 23 września r. b.

## Koncert

instrumentalny  
Kapeli miejscowej  
**Bolesława Dembińskiego.**

(700) Wstęp 25 fen.

**Początek o godz. 8 wieczorem.**

Programy przy kasie.